

Litwa: krok w kierunku zapisu nazwisk w formie oryginalnej

Bartosz Chmielewski

18 stycznia litewski parlament przyjął w trzecim głosowaniu ustawę o zapisie nazwisk w dokumentach tożsamości i stanu cywilnego. Nowe prawo poparło 82 posłów (w znacznej części koalicji rządzącej), sprzeciwiło się mu 37 (frakcja opozycyjnego Związku Chłopów i Zielonych), a 3 się wstrzymało. Zgodnie z wprowadzonym aktem w dokumentach potwierdzających tożsamość obywateli Litwy zostanie dopuszczony zapis imion i nazwisk alfabetem łacińskim, co oznacza, że w użyciu znajdą się znaki „q”, „x”, „w” oraz dwuznaki „cz”, „sz” i „nn”. Nie zezwolono jednak na wykorzystanie znaków diakrytycznych charakterystycznych dla innych języków – nie będzie można stosować takich liter jak „ł”, „ć”, ale też „ä”, „ö”, „å”. Problem ten został poruszony w debacie sejmowej przez AWPL-ZChR, jednak poprawki zaproponowanej przez to ugrupowanie nie uwzględniono.

Przyjęcie ustawy oznacza, że nazwiska obywateli Litwy, które są pochodzenia obcego (w tym polskiego), będą mogły być zapisywane nie – jak dotychczas – zgodnie z brzmieniem w formie zlituanizowanej, lecz w formie oryginalnej. Przykładowo osoba, której nazwisko w tamtejszych dokumentach zapisywano dotychczas jako „Malinovski”, będzie mogła używać formy „Malinowski”, a Lavrynovič (Ławrynowicz) – „Ławrynowicz”. Nowe prawo musi jeszcze zaakceptować prezydent Gitanas Nausėda.

Komentarz

- Znaczące poparcie dla ustawy świadczy o stopniowo zmieniającej się mentalności krajowych elit i społeczeństwa. Podejście, zgodnie z którym język jest nadrzędną wartością w litewskiej tożsamości, uelastycznia się. Na decyzję parlamentu wpłynął również fakt, że problem oryginalnej pisowni nazwisk dotyczy w ostatnich latach Litwinek. Emigracja na zachód oraz imigracja spowodowały, że zawiązuje się coraz więcej małżeństw mieszanych – i to przede wszystkim one staną się beneficjentami nowych przepisów.
- Nie ma pewności, że głowa państwa poprze propozycję aktu. W ciągu ostatniego roku Nausėda odwołuje się do bardziej konserwatywnej części społeczeństwa. W publicznych wypowiedziach twierdził, że jest zwolennikiem rozwiązania, w którym oryginalny zapis imienia i nazwiska umieszczaloby się dodatkowo na drugiej stronie paszportu. Oznaczałoby to, że nadal obowiązywałaby forma zlituanizowana.
- Przyjęta ustawa nie obejmuje polskich znaków diakrytycznych, a więc nie pokrywa się w pełni z oczekiwaniami litewskich Polaków. Zarazem jednak oznacza istotną zmianę w podejściu władz do postulatów m.in. mniejszości polskiej i może pozytywnie wpłynąć na atmosferę stosunków dwustronnych. Oryginalna pisownia nazwisk od 30 lat jest jedną z

rys na relacjach między oboma państwami – szczególnie po 2010 r., gdy parlament odrzucił podobny projekt ustawy tuż przed wizytą prezydenta RP.